GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SOBOTA

2. MARCA 1918.

NR. 50. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Rokowania w Brześciu litewskim.

Wiedeń. C. k. Biuro Korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 1 b. m.:

Dziś rano otwarto nowe rokowania pokojowe czwórprzymierza z Rosyą na plenarnem posiedzeniu pod przewodnictwem posła Rosenberga. Przewodniczący po powitaniu delegacyi rosyjskiej zaproponował zawarcie zbiorowego traktatu pokojowego, do którego będą dołączone cztery różne załączniki, zawierające uregulowanie stosunków gospodarczych Niemiec, Austro-Węgier i Turcyi do Rosyi, oraz zawarcie czterech odrębnych dodatkowych traktatów które regulują prawno-polityczne stosunki państw czwórprzymierza z Rosyą.

Przewodniczący rosyjskiej delegacyi p. Sokolników podziękował za powitanie i oświadczył swą zgodę na formalne propozycye, poczem przystąpiono do rokowań.

Następnie przewodniczący wręczył p. Sokolnikowi projekt traktatu zbiorowego, przy wyczerpującem przedstawieniu projektów poszczególnych postanowień traktatowych. Również zastępcy czwórprzymierza wręczyli delegacyi rosyjskiej handlowo-polityczne załączniki i projekty układów prawnych, na czem wyczerpano posiedzenie przedpołudniowe.

W ciągu trzechgodzinnego popołudniowego posiedzenia kontynuowano obrady, poczem posiedzenie odroczono.

Czernin nie jedzie do Brześcia.

Budapeszt. „Az Est“ donosi z Wiednia: Hr. Czernin nie uda się do Brześcia Litewskiego. Dlatego też pełnomocnictwo do udziału w rokowaniach w Brześciu Litewskim i podpisania traktatu z Rosyą w imieniu monarchii otrzyma ambasador Merey. Sekretarz stanu dr Kühlmann podpisze traktat osobiście.

Niemieckie zdobycze w Pskowie.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi: W Pskowie zdobyto 104 lokomotywy, 1348 wagonów kolejowych, w tem 704 pełnych. Przy wzięciu Pskowa, wskutek eksplozyi, spowodowanej przez ustępujących Rosyan, jeden z naszych batalionów poniósł cięższe straty.

NIEMCY NA UKRAINIE.

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi. Głównodowodzącym niemieckiemi wojskami, które maszerują na Ukrainę, jest gen. Gröner, poprzednio szef ruchu kolejowego, a potem kierownik urzędu wojny. Stan kolei na Ukrainie jest znośny. Demobilizacye ósmej rosyjskiej armii przerwano.

KORNIŁOW REDIVIVUS.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi: Armia Korniłowa, która jest skoncentrowana w obszarze Donu, gotuje się w trzech grupach do marszu na Moskwę.

FLOTA ROSYJSKA.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi: Po zajęciu Rewla, znajduje się flota rosyjska prawdopodobnie w całości w Helsingforsie, gdzie miano przewieść ciężkie działa i resztę statków.

USTĄPIENIE TROCKIEGO?

Berlin. Z Lugano donosi „Telegraph. Union“: Wedle nadeszłych tu wiadomości, Trocki ustąpił. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości jeszcze niema, w każdym jednak razie zastanawia fakt, że wśród rosyjskiej delegacyi, która przebywa w Brześciu, Trockiego już niema.

W PETERSBURGU.

Sztokholm. B. kor. Według doniesienia Havasa z Petersburga pod datą 28 lutego sytuacya jest niezmieniona. W mieście panuje spokój. Nadzwyczajne zarządzenia wobec pochodu niemieckiego trwają dalej. Oddziały czerwonej gwardyi odchodzą, by wzmocnić wojska sowietu, zwłaszcza w kierunku na Psków. Ambasada francuska i angielska opuściły popołudniu Petersburg. Konsulowie zostali.

Przed zerwaniem rokowań z Rumunią.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ pisze: Rokowania z Rumunią mają chwilowo uciążliwy przebieg. Gdyby miały spełznąć na niczem, to przyczyną tego nie byłyby warunki niemieckie, które są czysto gospodarczej natury, jak raczej w pierwszej linii terytoryalne żądania naszego bułgarskiego sprzymierzeńca, który domaga się zatrzymania dla siebie całej Dobrudży — przyczem urzeczywistnienie tego postulatu zdaje się natrafiać na namiętny opór. Jednocześnie jednak położenie na froncie rumuńskim tak się ukształtowało, iż utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy nie jest możliwem. Przypuszczać można, że po upływie udzielonej Rumunii zwłoki, podjęte zostaną na tym froncie operacye wojenne.

Balfour o pokoju i wojnie.

Londyn. B. kor. Balfour w dalszym ciągu swojej mowy omawiał cztery zasady Wilsona. Co do pierwszej powiedział, że trudno zrozumieć człowieka, który rozprawia o sprawiedliwości, a równocześnie powiada, że kwestya alzacko-lotaryńska wcale nie istnieje. Co do drugiej zasady Wilsona, według której narody i prowincye nie powinny przechodzić z jednego panowania pod drugie, to mowca wskazuje na układ państw centralnych z Ukrainą, w którym Niemcy, ustalając granicę Ukrainy **wcielili do Ukrainy część niewątpliwie polskiego obszaru.** Wynikiem tego jest wybuch polskiego oburzenia, które doprowadziło do tego, że zrobiono ustępstwo, i że granica ustalona pod wpływem niemieckim ma być rzekomo zmieniona. Omawiając uwagę Hertlinga o trzeciej zasadzie Wilsona, jakoby zasada równowagi państw była już przestarzałą, podkreślił Balfour, że Anglia walczy o równowagę państw, ponieważ tylko wtedy może być Europa ochroniona przed hegemenią jednego narodu. Omawiając czwartą zasadę wilsonowską, dotyczącą strzeżenia interesów narodów przy układzie pokojowym, rzekł Balfour, że wątpi, żeby interesy ludności Armenii, Palestyny, Mezopotamii zostały uwzględnione, jeżeli się te kraje odda Turcyi, Anglicy nie z ambicyi zdobywali Mezopotamię, lecz że właśnie Turcya przystąpiła do tej wojny z motywów ambicyi, aby dostać Egipt. Balfour omawia stosunek rządu niemieckiego do Rosyi.

Niemiecka polityka na wschodzie ma niby to zwalczać gwałty na zachodzie, zaś sama dokonywa gwałtów. Pocóż robić różnicę między Belgią a prowincyami bałtyckiemi? Gdy Niemcy napadają na Belgię nazywają to aktem wojskowej konieczności, gdy zaś chcą obsadzić Kurlandyę, to dzieje się ze względów humanitarnych.

Mowca nie rozumie, jak Hertling może nazywać wojnę niemiecką wojną obronną. Ta wojna obronna powiększa teraz obszar niemiecki.

To zaślepienie, żeby nie tylko być wielkiem państwem, lecz także ujarzmić cały świat cywilizowany, utrudnia dyplomatyczne rokowania, któreby były przygrywką do pokoju. Niema mowy o takich rokowaniach, wobec owego maximum ustępstw, które wylicza Hertling.

Przed interwencyą Japonii.

Nowy Jork. B. kor. „Associated Press“ donosi z Waszyngtonu, że Japonia zwróciła się do Ameryki i państw koalicyi z propozycyą wspólnych wojskowych zarządzeń w Syberyi, aby uratować wielkie zapasy wojenne we Władywostoku i na stacyach kolei syberyjskiej. Urzędowe koła w Waszyngtonie uważają tę propozycyę za nienadającą się do przyjęcia w całym zakresie, ale wymiana myśli trwa dalej i doprowadzić może do zmiany postawy rządu. Japończycy sądzą, że sytuacya w Syberyi usprawiedliwiłaby nawet wojskową akcyę Japonii. Japończycy zgodziliby się na udział wojska amerykańskiego i wojsk koalicyi, wątpliwe jest tylko, czy Japonia może sama rozpocząć akcyę, czy ma się odbyć akcya wspólna.

Obrady Izby posłów.

Wiedeń. B. kor. Izba posłów prowadziła obrady nad projektem ustawy o udzielaniu zasiłków dla osób wojskowych (stanu żołnierskiego) ich krewnych i sierot i wdów po nich. Czapp oświadcza, że rząd już w r. 1915 udzielał tak inwalidom, jak ich krewnym i pozostałym po nich zasiłków. Z powodu drożyzny okazały się one niedostateczne, wobec czego projekt ustawy przewiduje stosownie do zdolności zarobkowania inwalidów miesięczne zapomogi od 30 K. do 90 K., a prócz tego każdemu z krewnych takie zapomogi od 30 K. do 60 K., a w wypadku śmierci pozostałym wsparcia miesięczne od 48 do 60 K. Udzielanie tych zapomóg jest pomyślane jako zarządzenie prowizoryczne i jest początkiem dla nowej ustawy, której projekt przedłożony zostanie w krótkim czasie.

Po ministrze przemawiał szereg mowców, którzy reagowali głównie na wczorajszą dyskusyę w Izbie panów.

Przedłożenie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu i zasady rozporządzenia wykonawczego uchwalono jako ustawę.

Następne posiedzenie we wtorek dnia 5 marca.

Seidler proponuje reformę konstytucyi.

Wiedeń. B. kor. Pod przewodnictwem prezydenta Grossa, w obecności dra Seidlera zebrali się wczoraj przewodniczący wszystkich stronnictw. O przebiegu tych konferencyi słychać co następuje: Prez. ministrów oświadczył, że rząd gotów jest szukać drogi, by w porozumieniu ze stronnictwami umożliwić pracę parlamentu. Droga ku temu wytyczoną jest przez zapowiedzianą już przez rząd reformę konstytucyi. Premier pozostawia stronnictwom rozstrzygnięcie, w jakiej formie ma się przeprowadzić rokowania, czy przez specyalne komisye obu Izb, czy we wspólnej komisyi obu Izb, czy też w komisyi mieszanej, przy udziale rzeczoznawców. Pp. Waldner i Hauser przyjęli propozycyę rządu. P. Seitz imieniem socyalistów oświadczył, że gotowi są popierać te usiłowania, podkreślił jednak konieczność wyjaśnienia stanowiska Polaków do państwa. P. Adler wytknął, że rząd niczego nie podał do wiadomości o meritum reformy konstytucyi. Premier odpowiedział na to, że rząd gotów jest przedłożyć wytyczne zasady tej reformy, skoro będzie rozstrzygnięte pytanie przed jakiem ma się to stać forum. Korosec i Stanek oświadczyli, że przedewszystkiem muszą złożyć sprawozdanie swoim klubom. Wolff stwierdził, że jego stronnictwo pragnie utrzymania parlamentu. Oświadczył swą zgodę na wniosek Koroseca, aby przedewszystkiem stronnictwa powzięły uchwały o propozycyach rządu. Przewodniczący dr Gross, reasumując oświadcza, że przedewszystkiem stronnictwa mają powziąć uchwały.

„Bezwartościowa kartka papieru“.

Wiedeń. Pochód na Ukrainę znajduje osobliwe umotywowanie w artykule wstępnym wczorajszego „Fremdenblattu“. Czytamy tam między innemi: Pochód wojsk austro-węgierskich na Ukrainę, ma umożliwić spełnienie tak ważnej dla ludności monarchii części traktatu pokojowego z Ukrainą. Kraj ten bowiem oświadczył gotowość oddania monarchii części swych zapasów. Obecnie jednak wskutek niepewnych stosunków i niepokojów na Ukrainie stało się wątpliwem, czy Rada ukraińska potrafi spełnić zobowiązanie, które na siebie wzięła. Bez pochodu traktat z Ukrainą byłby w danych warunkach „bezwartościową kartką papieru“.

* * *

Nad powyższymi wywodami „Fremdenblattu“ organu min. spraw zagranicznych nie można przejść do porządku dziennego. Traktat brzeski postanawia, iż Ukraina ma oddać mocarstwom centralnym nadwyżkę swych ziemiopłodów. O jakiejkolwiek pomocy, szczególnie militarnej, ze strony monarchii dla uzyskania tych nadwyżek niema w traktacie ani słowa, przeciwnie, powiedzianem jest, iż jeśli Rada ukraińska zobowiązań swych w całej osnowie nie dotrzyma, cały traktat staje się nieważnym.

Jeżeli więc obecnie organ hr. Czernina stwierdza, że Rada ukraińska nie jest w stanie własnemi siłami dopełnić warunków traktatowych, tak, iż traktat ten bez obecnych kroków Austro-Węgier przedstawia się jako „bezwartościowa kartka papieru“, w takim razie powinien również ze stwierdzenia tego wysnuć logiczny wniosek, że traktat brzeski z przyczyn zaszłych po stronie Rady ukraińskiej stał się nieważnym.

Ustąpienie dra Madeyskiego.

Lublin. B. kor. Na podstawie najwyższego upełnomocnienia tajny radca, szef sekcyi dr. Jerzy Madeyski został na własną prośbę zwolniony z urzędu szefa komisaryatu cywilnego generał-gubernatorstwa w Lublinie. Z okazyi ustąpienia dra Madeyskiego gen. Liposzczak wystosował do niego pismo, w którem podnosi wybitne zasługi dra Madeyskiego.

POSŁUCHANIE DRA ĆWIKLIŃSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął na posłuchaniu ministra oświaty dra Ćwiklińskiego.

Zwolnienie trzech roczników.

Wiedeń. Wedle wiadomości z parlamentu, prezydent ministrów oświadczył posłom czeskim, którzy wczoraj zjawili się u niego, że rząd zamierza w najbliższym czasie rozpuścić trzy najstarsze roczniki pospolitego ruszenia.

Nowa klęska.

(Wybuch tyfusu plamistego w Królestwie. — Epidemia zatacza coraz szersze kręgi. — Ognisko zarazy na ziemi krakowskiej. — Kolumny sanitarne. — Gwałtowna potrzeba lekarzy i pielęgniarek.)

Po tylu innych, nowa klęska nawiedziła lud polski. Klęska tem groźniejsza, że ludność źle odżywiana, wycieńczona, wyczerpana długotrwałą wojną, straciła odporność na choroby, a stała się podatną ofiarą wszelkich epidemij, nietylko łatwo ulegając zarazie, lecz ponadto nie wykazując dosyć sił żywotnych, by ją przetrwać: odsetek śmiertelności wśród dzisiejszej epidemii jest wręcz niebywały!

Że źródła rozwielmożnienia się zarazy szukać należy w wycieńczeniu ludności, udowadnia niezbicie jej przebieg. Już w lecie zeszłego roku zaczęła się szerzyć w Królestwie czerwonka; po czerwonce nastąpił zaraz tyfus brzuszny, a zaraz po nim tyfus plamisty. Choroby te nie wywiązywały się jedna z drugiej. Skutkiem osłabienia źle odżywianej ludności doszło poprostu do tego, że każdy zbłąkany zarazek znajdował podatny grunt, przyjmował się, szerzył i zabijał. I stan obecny jest taki, że są w Królestwie mnogie wsi, w których setki ludzi choruje na tyfus; że po wsiach są mnogie domy, w których chorują wszyscy, iż niema nikogo, by wezwać ratunku!

Obszar, zajęty przez tyfus plamisty, zaczyna się na zachodzie od Dąbrowy Górniczej i obejmuje całe Zagłębie Dąbrowskie i powiaty: włoszczowski (zwłaszcza Szczekociny, dotknięte zarazą nader silnie), miechowski, jędrzejowski, kielecki, opatowski, sandomierski, opoczyński, radomski i piotrkowski. Przyczem ognisko zarazy leży w dawnej ziemi krakowskiej: w miechowskiem, kieleckiem i jędrzejowskiem.

Z ziemi włoskiej.

Za niebieskiemi falami Adryatyku rysowała się szaro ta ziemia włoska, daleka, a blizka nam, pamiętna i tak polską krwią już oblana.

Szybko następowały po sobie wypadki. — W kilka tygodni później szliśmy ku Wenecyi. Ku tej samej Wenecyi, ku której szły niegdyś szeregi Dąbrowskiego. Na tej samej dolinie lombardzkiej walczyć nam znowu przyszło. Wenecya, Mantua, Padwa, Werona... Dąbrowski, Kniaziewicz, Fiszer, Liberadzki, Kosiński...

Nazwy miejscowości — nazwiska ludzi...

Nie szło nam jednak źle. Podzieleni między pułki „swoje“, w których służy wielu Polaków, wyrabialiśmy sobie imię i „konduitę“. Tylko — że to imię przyszło nam sobie wyrabiać po trzech latach pobytu w polu...

* * *

Minął czas marszy, postoi, rezerwy. Przyszła ciężka służba okopowa. Przyszły walki. Zaczęło ubywać ludzi. Ustępowali chorzy i wyczerpani, zabici i ranni w codziennych strzelaninach karabinowych, w codziennych działaniach artyleryjskich.

Padł więc kapral Mozer Stefan, kulą w głowę ugodzony, padł szer. Moskwa Józef, cały ładunek szrapnela w brzuch otrzymawszy. I rannych kilku.

A potem — w ataku na pozycye włoskie padło już rannych wielu — i zabici: st. żołnierz Łabaziewicz Alfred, szeregowcy: Bąk Jan, Rudnik Kazimierz, Kukuła Józef, Rzepczyński, z 1 pp., i Januta z 5 pp. Legionów. Opinia legionistów poszła wysoko w górę, opłacona brawurą wszystkich, ranami wielu i śmiercią tych ośmiu.

Z kadetów ubyło odrazu sześciu, wszyscy wyniesieni ranni z pola — przez wiernych towarzyszy.

A reszta dalej trwa, i walczy, zaciąwszy zęby. Twardy bo to żołnierz i cierpliwości już nauczony, ci „byli legioniści.“ Bo i nie małej trzeba cierpliwości i uporu, by wytrwać lat cztery prawie, smutnych, ciężkich, w ciągłej walce, w szarpaninie zewnętrznej i wewnętrznej. Do tego, by w takich warunkach wytrwać, potrzeba prócz wytrwałości i cierpliwości mieć jeszcze jedno — wiarę w słuszność swej sprawy.

* * *

Chodziła pierwsza Brygada ziemią polską od Tatr po jeziora Świtezi... Chodziła po wsiach i miastach, po polach, lasach i bagnach. Nazbierało się w oczach i sercu krajobrazów, nazbierało wspomnień. I w górach Istryi szczyty skaliste, Pieniny przypomną. A idąc mokrzyskami nadmorskiemi ziemi weneckiej: — „Popatrz, tak samo tu, jak w Karasinie — pamiętasz?“ — jeden drugiemu szepnie. A wkoło woda, szuwary, ryżowe kiście, rzeczywiście krajobraz Chełmońskiego. W dali wieczorami gęsi gęgoczą i kuraki dzikie — naprawdę, całkiem jak u nas.

Wspomnienia...

Posiada wiara naokoło ogniska w domu włoskim, wieczorem. Kupią się w jasnym blasku szare postacie. Buzują wesoło płomienie, w kątku ściśniona gromadka kobiet w czarnych mantylkach, z dużemi kołami, złączonemi w uszach, dzieci i starcy. Czarne oczy błyskają, błądzą z zaciekawieniem po obcych twarzach i mundurach, a siwe synów Polski źrenice w płomieniach szukają odblasku dni innych, krajów dalekich, twarzy drogich.

— Pamiętasz?

— Takie same ogniska paliły się nam zimą w Lipnicy — tak samo iskry pryskały w lasach wołyńskich, tak samo całkiem...

* * *

I płyną pieśni.

A najchętniej dawne, najdawniejsze „strzeleckie“ i te „z czternastego roku“.

Śpiewa żołnierz:

— „Od Krakowa czarna rola...“

I smętnie nuci:

— „Jak nie mamy żyć wesoło...“

I wspomina:

Czy pamiętasz, bracie,
Czartoryską górę,
Tam dobrze pułk pierwszy,
Tam dobrze pułk pierwszy,
Strzepał Rusom skórę.

Kukle, Kamieniucha,
To szczyt naszej chwały,
Tam się sławą okrył,
Tam się sławą okrył,
Pierwszy nasz pułk cały.

A potem — kpi sam z siebie „były legionista“.

Miała matka trzech synów,
Dwóch mądrych było w domu,
A trzeci, co był głupi,
Wstąpił do Legionu.

I ze zdziwieniem jakby zapytuje:

Gdziesz to, ty, Jasiu,
Gdziesz to, ty, Jasiu,
Wojujesz, wojujesz,
Lombardzką doliną,
Wenecką równiną,
Wędrujesz, wędrujesz... —

* * *

Wędruje bo wędruje naprawdę ta „Pierwsza Brygada“ po świecie. Różnemi drogami chodzi, a dojść nie może.

Ale zawsze, czy to gościńcem szerokim, białym, kieleckim, czy dróżką leśną poleską, czy błotnistą drogą „wenecyańską“, zawsze idzie z jedną myślą w sercu i z jednem pragnieniem...

Roman Woynier.

Jak zawsze, i u nas wszędzie w ciągu teraźniejszej wojny, na ratunek zagrożonej ludności polskiej pospieszyły natychmiast Kolumny Sanitarne K. B. K. Pierwsza Kolumna, pod wodzą Dra Dadeja, wyruszyła do Zagłębia Dąbrowskiego i założyła szpitale epidemiczne w Dąbrowie, Strzemieszycach, Klimontowie i Niwce. Zagłębie posiada wprawdzie dość liczny zastęp lekarzy, jednak, mimo całej dobrej woli i energii lekarza obwodowego, Dra Horaka, ludność, zwłaszcza uboższa, nie znajduje poza Kolumnami sanitarnemi zorganizowanej i skutecznej pomocy. Druga Kolumna sanitarna, pod Drem Konwerskim, usadowiła się w Opatowskiem i pozakładała szpitale w Ostrowcu, Opatowie i Staszowie. Trzecia wreszcie Kolumna, z Drem Schinzlem na czele, otworzyła szpitale w Bodzentynie i Suchedniowie pod Kielcami.

Kolumny sanitarne K. B. K. od trzech lat przeciągające po ziemiach polskich w ustawicznej walce z zarazami, mają zespół zaprawiony w walce, pracują niestrudzenie z zapałem i poświęceniem. Oddają też olbrzymie usługi. Ale warunki miejscowe są w Królestwie takie, iż Kolumny napotykają na mnogie trudności. Podnieść należy, że władze okupacyjne popierają ich działalność energicznie. Oczekiwać należy, że zrozumienie doniosłości ich roboty przenikać będzie coraz bardziej wszystkie sfery obywatelstwa, co oczywiście pociągnie za sobą wydatną pomoc ze strony władz autonomicznych.

Nim to nastąpi, wystarczy niewątpliwie zwrócić uwagę obywatelstwa tamtejszego, że pomódz mogą kolumnom bardzo skutecznie, ułatwiając im możność nabywania środków żywności dla szpitali i paszy dla koni, na co kolumny zużywać dotąd muszą dużo energii, z uszczerbkiem dla właściwych swych zadań. Oczekiwać także należy, że kolumny znajdą również na terenie swej działalności i znaczniejszą pomoc materyalną. Dzięki wynikom „Tygodnia K. B. K." Kolumny sanitarne miały możność podjęcia tak wielkiego zadania. Ale skuteczne przeprowadzenie walki z zarazą na takich przestrzeniach, zakładanie i utrzymywanie szpitali dla całych rzesz rodaków, dotkniętych śmiercionośną chorobą i leczenie tysięcy, tysięcy chorych, wymagają środków olbrzymich. Zrozumieli to mieszkańcy powiatu opatowskiego i dąbrowskiego i w składkach na „Tydzień K. B. K." wzięli udział szczodry. Oby znaleźli naśladowców ofiarnych!

Bo na zniesienie tamy przeciw zarazie, postoszącej Królestwo, trzy kolumny sanitarne nie wystarczą. I Komitet Książęco-Biskupi gotów jest organizować i wysyłać dalsze (potrzebne są również ekspedycye dezynfekcyjne). Niestety, robocie tej stoi na zawadzie brak ludzi. Sekcya Sanitarna Komitetu Książęco-Biskupiego, św. Jana l. 20, potrzebuje pilno na kierowników nowych kolumn lekarzy, przy których wynagrodzeniu uwzględnione będzie zajęcie niezwykle wyczerpujące i niebezpieczne, oraz pielęgniarek, któreby na koszt K. B. K. wyruszyły ratować rodaków. Potrzebne są na to osoby inteligentne i młode, gdyż doświadczenie poucza, że młodość jest najlepszym środkiem przeciwnym tyfusi plamistego w razie zakażenia się tą chorobą.

Kolumny sanitarne pracują bez przerwy od lat trzech i nigdy dotąd nie brakło ochotników na najbardziej zagrożone i najniebezpieczniejsze posterunki. By wyratować kraj nasz od wyludnienia, nie braknie ich chyba — dzisiaj!

Obrady Tow. Kredytowego.

Ze Lwowa donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu bar. J. Konopka przedłożył zgromadzeniu następujące wnioski komisyi rewizyjnej: Bilans za rok 1917 zatwierdza się; za administrowanie majątkiem Towarzystwa od 1 stycznia do 31 grudnia 1917 udziela się absolutoryum; ogólne zgromadzenie wyraża dyrekcyi uznanie za odpowiednie i umiejętne administrowanie funduszem rezerwowym i za oględne zarządzanie sprawami Towarzystwa. Z czynnej nadwyżki, wynoszącej 187.993 kor. 64 hal. przeznaczono do funduszu emerytalnego 10.000 k., do funduszu rezerwowego zaś całą pozostałą resztę nadwyżki czynnej. Sumę, pochodzącą z opłat od nowych pożyczek, wynoszącą 11.524 kor. 54 hal., włącza się do funduszu rezerwowego. Na remuneracye dla urzędników i służby Towarzystwa i na datki dobrowolne przeznacza się do funduszu dyspozycyjnego dla dyrekcyi na r. 1918 kwotę nieprzekraczającą 20.000 koron. Wnioski te uchwalono bez dyskusyi.

Następnie uchwalono następujące wnioski: Celem niesienia pomocy Polakom na Litwie uchwala zgromadzenie jednorazowy zasiłek w kwocie 10.000 koron na ręce komitetu litewskiego w Galicyi.

Celem niesienia pomocy materyalnej legionistom i ich rodzinom, uchwala ogólne zgromadzenie jednorazowy datek w kwocie 5000 kor. Zebrani złożyli kwotę 1700 koron na doraźną pomoc dla legionistów.

Uchwalono nie przyjąć rezygnacyi wiceprezesa Rady nadzorczej p. Jana Viviena i przystąpiono do wyboru Rady nadzorczej.

Prezesem Rady nadzorczej wybrano na lat 6 p. Albina Rayskiego, zastępcą w miejsce p. Henryka Potworowskiego p. Stan. Gołuszewskiego. Dyrektorem wybrano na lat 6 w miejsce ś. p. St. Nowosielskiego, dotychczasowego zastępcę p. Kazimierza Przybysławskiego, a w jego miejsce wybrano zastępcą p. Jana Gromnickiego. Dwóch innych zastępców dyrektora p. Adama Finka i Aleks. Dąmskiego wybrano ponownie.

Do komisyi rewizyjnej wybrano członkami: Bohdanowicza Kazimierza, Dydyńskiego Stan., Jaroszyńskiego Stan., Jordana Adama, bar. Jana Konopkę, Oskara Schrella i Antoniego Teodorowicza, zastępcami Dzieduszyckiego hr. Władysława i Żabę Franciszka.

Na tem zakończono obrady.

O mleko dla dzieci.

Stworzenie przez właścicieli większej własności ziemskiej obory, dla zapewnienia dzieciom i biednym mleka stanie się z początkiem marca wedle wszelkiej nadziei konkretnym faktem. W dalszym ciągu zgłosili swój współudział następujący panowie: Sroczyński Tadeusz z Gorajewic, Łopuszki ze Szczególic, Lisowiecki z Chłopic, Korytowski z Umszowej, hr. Krasicki z Liskiego powiatu 7 krów, Jan Konopka z Brnia, pani Zduniowa z Raby Wyżnej 4 krowy.

Akcya ta powinna jednak przybrać większy rozmach i nie ograniczyć się na stworzeniu jednej obory.

Pamiętajmy, że nadszedł czas do czynu, a na ten wielki czyn narodu, prowadzący go do wielkiego celu, składać się naprzód muszą małe czyny, ofiary i poświęcenia, brane z codziennego życia. Pierwszym czynem teraz to jest dać jeść głodnym, ratować przyszłość naszą — dzieci i wobec tego nie wystarcza tylko to, co niewątpliwie niemal każdy z obywateli ziemskich robi, to jest w swojem otoczeniu wspiera potrzebujących, tu trzeba szerszego rozmachu, coby zaważył na naszych stosunkach i stał się widomą miarą naszego współczucia dla ludności miejskiej, pozbawionej faktycznie pomocy. Stwarzając obory, trzeba zdać sobie sprawę z tego, że każdy z obywateli, odstępując krowę, ratuje tą ofiarą drobną zdrowie, a może życie 3-ga dzieciom, a wobec tego argumentu ustąpić chyba muszą wszystkie zarzuty, jakieby się przeciw tej akcyi podnosiły, choćby dla tego samego, że niema innego sposobu, aby módz z odległych miejsc mleko to dostać, ani go też nie można niczem innem zastąpić.

Idąc za radą pana Stanisława Konopki, wiceprezesa Tow. rolniczego, proponuję wszystkim tym panom, którzy do Krakowa mleko odstawiają, aby zamiast wypożyczać krowy, ofiarowali mleko gotowe, rachując skromną przeciętną od krowy 3 litry. Zgłoszenia te należy skierować w Krakowie do „Kropli mleka", Warszawska 8. Ci panowie, którzyby zamierzali jeszcze wypożyczyć krowę z paszą (5 ctn. metr. kartofli, 10 ctn. metr. słomy), a zgłoszenia do tego czasu nie przysłali, zechcą łaskawie uczynić to w najkrótszym czasie pod adresem niżej podpisanego.

Kto zaś z obywateli nie może dać ani mleka, ani krowy, ani paszy, przyczynić się może do tego dzieła **bardzo skutecznie** odpowiednim datkiem pieniężnym, bo koszta przewozu jakkolwiek ze spodziewaną zniżką i utrzymanie krów w lecie są bardzo znaczne.

TADEUSZ ŁUBIEŃSKI, Zassów pod Czarną.

KRONIKA.

Z miasta.

DZIAŁALNOŚĆ CENZURY. Od szeregu dni widnieją znów na łamach pism krakowskich interesujące białe plamy, mówiące czasami wiele więcej niż treść wykreślonych ustępów. Praktyka cenzuralna, stosowana do naszej prasy, kieruje się nie wiedzieć jakiemi względami. Ostatnio jednak tendencya stała się zupełnie przejrzystą. Konfiskacie ulegają mianowicie informacyjne sprawozdania z obrad polskiej reprezentacyi parlamentarnej w Wiedniu. Społeczeństwu polskiemu ma być więc odcięta droga od porozumiewania się z własnem przedstawicielstwem.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj odbyła się przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, rozprawa karna przeciwko Izakowi Rosenzweigowi z Podgórza, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Oskarżony usiłował w lipcu ub. r. na jarmarku w Bochni ukraść Tomaszowi Rzepie pugilares z kwotą około 4000 koron. Rosenzweiga, karanego już kilkakrotnie za kradzieże, dokonywane tak w kraju jak i poza granicami, Trybunał skazał na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył radca wyż. sądu kraj. Obtułowicz, prokuratorem był dr. Raps, obrońcą adw. dr. Floryan Popiel.

Po przemowie prokuratora, zabrał głos dr. Popiel i przed wygłoszeniem mowy obrończej, powitał przysięgłych, podnosząc, że po 4-letniej przerwie czynnik obywatelski znowu przyszedł do należnych praw przy wymiarze sprawiedliwości.

KWARTET CZESKI ODŁOŻONY. Ponieważ wiolista kwartetu czesk. Jerzy Herold zachorował w tym tygodniu na zapalenie ślepej kiszki, zarówno niedzielny koncert krakowski jak całą tournee po Galicyi odkłada się na krótki czas. Nowy termin podany będzie niebawem. Bilety zachowują ważność.

KONDUKTORKI KOLEJOWE. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie ogłasza, że przyjmie większą ilość kandydatek na konduktorki do pociągów osobowych. Warunki przyjęcia są: ukończony 20-ty rok życia, moralne prowadzenie się, odpowiednie wykształcenie szkolne, znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie.

Podania do 10. marca b. r. wprost do Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie z dołączeniem metryki, ostatniego świadectwa szkolnego i świadectwa moralności. Kandydatki odbędą 6—8 tygodniowy kurs przygotowawczy w Krakowie, a po złożeniu egzaminu z dobrym postępem będą przeniesione do poszczególnych stacyj.

BRYNDZA Z ZIEMNIAKÓW Policyjna komisya kontrolna dokonała rewizyi u fabrykanta Ignacego Randa w Podgórzu i stwierdziła, że marmoladę owocową wyrabia on z jabłek i buraków, a bryndzę z sera z ziemniakami. Wdrożono przeciw niemu dochodzenie karne.

MEBLE WŁOŚCIAŃSKIE I MAŁOMIESZCZAŃSKIE. Na konkurs, rozpisany we wrześniu r. z. przez Biuro przemysłu drzewnego namiestnictwa i Wydziału krajowego, na projekt mebli włościańskich i małomieszczańskich, nadesłano ogółem 102 prace. We środę odbyło się rozstrzygnięcie konkursu. Za projekty na meble włościańskie przyznano nagrody: pierwszą p. Karolowi Stryjeńskiemu z Krakowa, drugą p. J. Wojciechowi Jastrzębowskiemu z Krakowa, trzecią p. Karolowi Sicińskiemu z Warszawy. Za projekty na meble małomieszczańskie: pierwszą p. Wojciechowi Jastrzębowskiemu, drugą p. Bogdanowi Treterowi z Krakowa, trzecią p. Wiesławowi Zarzyckiemu z Krakowa. Nadto uchwalono zakupić jeszcze niektóre projekty panów: Bogdana Tretera, Stefana Stępkowskiego, Jana Protschego, Jerzego Aschera (wszystkich z Krakowa), Józefa Kabana z Tarnobrzega, Józefa Seredyńskiego z Rawy Ruskiej i Leona Zeylanda z Poznania.

Sąd konkursowy złożony był z p. p. Adolfa Szyszko-Bohusza, Jana Bukowskiego, Józefa Gałęzowskiego, Władysława Ekielskiego, Zygmunta Harlanda, Wacława Krzyżanowskiego, Ludwika Wojtyczki, następnie z delegatów biura przemysłu drzewnego pp. Jana Dworskiego i Aleksandra Łuszpińskiego, wreszcie przemysłowców stolarskich pp. Józefa Czerskiego i Andrzeja Sydora.

Wystawa wszystkich nadesłanych na konkurs prac jest otwarta codziennie (aż do 10 b. m. włącznie) od godz. 9 rano do 5 po poł. w lokalu przy ul. Floryańskiej L. 15. I. p. (przez ganek). Wstęp wolny.

W TOW. FILOZOFICZNEM ma się utworzyć „Sekcya kartezyańska" celem wspólnego, systematycznego przestudyowania „Rozmyślań". Posiedzenia Kartezyusza odbywać się będą co tydzień w ograniczonem i wybranem gronie. Zgłoszenia uczestnictwa należy składać w skrzynce Tow. Filozoficznego (ul. św.Anny L. 12., parter).

AKADEMIA CHOPINOWSKA. W Akademii Chopina, która się odbędzie staraniem Instytutu muz. w niedzielę dn. 3. b. m. o godz. 5-tej pop. w sali przy ul. św. Anny l. 2, bierze udział p. Jan Śliwiński, który odśpiewał kilka pieśni Chopina. W program ponadto wejdzie: rondo na 2 for., fort solo, trio na fort., skrzypce i wiolonczela oraz deklamacya uczenicy prof. Gabryelskiego. Słowa Rydla do preludyum Chopina. Bilety w kanc. Instytutu muz.

„WESOŁA ŻABA". W lokalu przy ul. Sławkowskiej L. 30, otwiera w najbliższym czasie stałą siedzibę teatrzyk rozmaitości „Wesoła żaba", pod dyrekcyą znanego humorysty Leona Wyrwicza. Zespół personalu składać się będzie z pierwszorzędnych sił polskich, czeskich i węgierskich. W programie polskim prym dzierżyć będzie wyborna kabarecistka p. Józefa Borowska, kierownikiem literackim jest p. Konstanty Krumłowski.

Z Polski i ze świata.

TRAGICZNY ZGON. W kopalni soli w Lacku (koło Przemyśla) nastąpił onegdaj wybuch gazów, od czego zginął naczelnik tej kopalni starszy radca górniczy Zygmunt Heyda. Był to znakomity inżynier, człowiek prawy i gorący patryota. Zmarły pozostawił żonę i kilkoro nieletnich dzieci. Najstarszego syna, służącego w Legionach, utracił niedługo przed swą śmiercią.

ZJEDNOCZENIE SIĘ MŁODZIEŻY. Ze Lwowa donoszą, że z powodu ostatnich wypadków nastąpiło tam zupełne zjednoczenie się młodzieży akademickiej wszelkich odcieni. Najstarsze stowarzyszenie: „Czytelnia Akademicka" będzie odtąd jedynie powołaną do reprezentowania młodzieży.

DELEGACI RADY REG. W BUDAPESZCIE. Przez kilka dni bawiła w Peszcie delegacya Rady Regencyjnej z ks. Radziwiłłem na czele. Delegaci odbyli konferencyę z prezydentem ministrów dr. Wekerlem, z rozmaitymi przywódcami stronnictw i politykami. Omawiano kwestye odnoszące się do odbudowy państwa polskiego. We czwartek konferencye przerwano, a delegaci udali się do Warszawy po dalsze instrukcye.

ROZUMNA ODEZWA. Wszystkie Tow. pedagogiczne w Lublinie ogłosiły wspólną odezwę do tamtejszej młodzieży, w której, między innemi, przypominają jej, że „potęga Czynu polega nie na porywie, idącym za pierwszem uderzeniem serca, ale na czynie, dokonanym w czasie i w warunkach ściśle przygotowanych i wyrachowanych".

PODATEK OD SZYLDÓW ma być wkrótce zaprowadzony w Warszawie, na rzecz miasta. Obliczają, że da on rocznie 250.000 marek.

OBŁAWĘ NA BANDYTÓW urządziła onegdajszej nocy policya lwowska, chcąc wyłowić resztę wspólników owego Wintera, który postrzelił art. operowego, p. Jeleńskiego. Ponieważ wiedziano, że dom niejakiej Katarzyny Jaroczko, przy ulicy Janowskiej 92 jest punktem zbornym wszelkich łotrów, otoczono ten dom kordonem wojska, gotowego każdej chwili zrobić użytek z broni. Gdy o godz. 12-ej zapukano do drzwi otworzyła je Jaroczkowa, a agenci ujrzeli w świetle swych latarek elektrycznych dwóch mężczyzn z dobytymi bagnetami. Zobaczywszy policyantów Jaroczkowa zatrzasnęła drzwi i już ich nie chciała otworzyć. Wyważono je zatem, a pies policyjny wykrył zaraz pod łóżkiem jednego z bandytów, drugiego zaś w piecu piekarskim. Ten drugi wcisnął się do komina i nie chciał z niego wyjść, ponieważ zaś wiedziano, że posiada on rewolwer, nikt nie odważył się iść za nim. Poradzono sobie w ten sposób, że poczęto nań lać z dachu, przez komin, wiadrami zimną wodę. Usmarowany sadzą i przemokły, zdecydował się wreszcie wyjść ze swej kryjówki.

Obaj aresztowani są znanymi policyi bandytami, z których jeden karany już był za zabójstwo. Obaj mieli przy sobie naładowane rewolwery i magazyny z nabojami.

Dotychczas ujęto już z tej szajki 14 bandytów.

LOSY BUDULCA NA ODBUDOWĘ. Ze Sknilowa w pow. lwowskim donoszą nam o losie, jaki ma spotkać nagromadzony tam budulec drzewny, w teoryi przeznaczony ongiś na odbudowę naszego kraju. Sknilów posiadał już zapasy, których wartość obliczano na miliony koron. Obecnie ogołocona z zabudowań Galicya, która cierpliwie wyczekuje, jak ongiś na sławne kanały, na rozpoczęcie prac odbudowy w praktyce i której mieszkańcy „tymczasowo" gnieżdżą się po norach ziemnych, może mieć błogą nadzieję, że zasłuży sobie na wszelkie uznanie z powodu dalszego ćwiczenia się w cierpliwości. Same zresztą stosunki przyczynią się do utrwalenia jej cnót. Między innemi więc budulec sknilowski powędruje obecnie nie na odbudowę kraju, ale na wybudowę baraków dla jeńców austryackich, którzy szczęśliwie opuścili Rosyę i mają odbyć swoją terminową kwarantannę, pod opieką własnego rządu.

ZNAMIENNE OGŁOSZENIE. Dwaj oficerowie-lotnicy zamieścili w „Wiener Neustädter Zeitung" inserat, że poszukując ładnego eleganckiego pokoju, za który oprócz należnego czynszu, zobowiązują się co miesiąca dostarczyć gospodarzowi 10 kilogramów mąki. Wiedeńska „Arbeiter Zeitung" zapytuje, w jaki sposób mogą ci oficerowie mąkę dostawać, i zwraca uwagę urzędu żywnościowego na to oryginalne ogłoszenie.

NOWE PUBLIKACYE CHORWACKIE. Znany romantyk i autor licznych legend w Chorwacyi Wladimir Nazor wydaje swe zbiorowe pisma beletrystyczne i polityczne w ośmiu tomach. Pierwszy tom wyszedł już z druku i zawiera nową powieść autora p. t. „Gospa od Snijeda". Jednocześnie pojawiło się tłumaczenie z czeskiego „Dworski hetman", którego autor Alois Jirasek należy do najwybitniejszych pisarzy czeskich wogóle, w szczególności zaś na polu powieści historycznej.

OBYWATELE AUSTRYACCY W AMERYCE. Wychodzący w Buffalo „Dziennik dla wszystkich" ogłasza: Spis ludności w Ameryce, sporządzony w roku 1910, wykazał, że w Ameryce mieszkało podówczas 1,670.582 osób, poddanych austryackich. Między nimi było 1,174.973 Austryaków i 465.609 Węgrów. W chwili wybuchu wojny austryackich poddanych było w Ameryce conajmniej dwa miliony. Ilu z nich przyjęło obywatelstwo amerykańskie, niewiadomo. W roku 1910 Austryaków mieszkało w Chicago 132.063 — Węgrów 28.938, w Cleveland Austryaków 42.059 — Węgrów 31.503, w Detroi Austryaków 14.160 — Węgrów 5.935, w Nowym Jorku Austryaków 12.963 — Węgrów 12.495, w Pittsburgu Austryaków 21.400 — Węgrów 6.576, w St. Louis Austryaków 11.171 — Węgrów 8.759. W stanie New York Austryaków 245.004 — Węgrów 96.843.

NIEDOZWOLONY HANDEL ZŁOTEM. Od dłuższego już czasu śledziły władze niemieckie handlarzy złotem, którzy mieli centrale w Berlinie i Katowicach. Umieli oni w zręczny sposób zaczepiać przechodniów, nawiązywać z nimi rozmowy na pocztach, w kolei itp., a gdy się dowiedzili, że kto posiada jeszcze złote monety, ofiarowywali za każde 20 mk. w złocie 60 mk. Część złota stapiano w Berlinie i używano do wyrobu kosztowności, resztę zaś przewożono do Katowic, skąd przemycano je za granicę. W Katowicach płacono za złotą 20 markówkę 72—80 mk. Miejscem schadzek skupujących złoto była szynkownia w Berlinie przy Rosenthalerst. Tam też aresztowali urzędnicy wojennego urzędu dla zwalczania lichwy 40 osób, między nimi głównego przedsiębiorcę, kupca Scheuera z Kaiser-Wilhelmstr. 37. Znaleziono u nich znaczną ilość złota i srebra, które odano do Banku Rzeszy.

KOBIECE BATALIONY PRACY. Dzienniki tureckie ogłaszają odezwę do Turczynek, ażeby wstępowały do kobiecych oddziałów pracy, które będą przyłączane do armii. Korpus oficerski i organy nadzorcze będą się składać z mężczyzn, a z biegiem czasu zastąpione zostaną przez kobiety.

ROZWÓJ RUCHU KATOLICKIEGO W NORWEGII. Według gazety „Tijd" pierwszy biskup katolicki w Norwegii Falizje oświadczył, iż rozwój katolickiego ruchu w Norwegii idzie teraz naprzód krokami o wiele raźniejszymi, niźli jeszcze do niedawna. Najświeższymi dowodami tego są coraz liczniejsze kościoły, szkoły, oraz misye katolickie w kraju norweskim.

KONKURS NA PROJEKT PIECA OSZCZĘDNOŚCIOWEGO. Artysta malarz Edward Łepszy, b. docent politechniki lwowskiej otrzymał na konkursie w Bernie austr. za projekt oszczędnościowego pieca, dyplom honorowy. Konkurs zmierzał do uzyskania największej oszczędności opału oraz wydajności ciepłoty, a nagrody rozdane zostały po dokonanych próbach.

JAKIE SĄ POTRZEBNE MIESZKANIA? Po Warszawie krąży następujący dowcip bardzo aktualny:

1. Rosyanie chcą pokoju frontowego, jasnego, bezpłatnego.

2. Niemcy pragną pokoju berlińskiego, kolosalnego.

2. Austryacy życzą sobie jakiegokolwiek pokoju.

4. Ukraińcy kłócą się między sobą o osobny pokój.

5. Polacy żądają pokoju z wyjściem na północ, z widokiem na morze.

6. Belgijczycy chcieliby po dawnemu nawet pokój za dopłatą.

7. Francuzi chcą pokoju z urządzeniem pięknem i solidnem.

8. Anglicy i Amerykanie żądają pokoju największego, absolutnie czystego.

HUMOR LWOWSKI. W pierwszym numerze wznowionego „Szczutka" czytamy w dziale telegramów: Z Haparandy donoszą via Mährisch Ostrau: W kołach poinformowanych krążą pogłoski, jakoby jednym z punktów nowych rokowań pokojowych z Rosyą, była sprawa dwóch rosyjskich wozów tramwajowych, które krążą na ulicach Lwowa. Trocki zaproponował pani dyrektorowej, Tomickiej, z zamian za zwrot obu wozów pół funta ryżu i trzy pudełka sardynek. Finalnemu załatwieniu sprawy przeszkadza szereg trudności: 1 tak gen. v. Hoffmann polecił na zasadzie samostanowienia narodów, już przedtem posłać sardynki i ryż do Berlina. A gdyby nawet cały traktat doszedł do skutku, to z uwagi, że wozy zostały wykonane w fabryce belgijskiej, wymaga on ratyfikacyi króla Alberta.

Nauka, literatura, sztuka.

„PASIECZNIK WZOROWY". Zwracamy uwagę osób zajmujących się pasiecznictwem, że wyszedł nr 2 organu Tow. pszczelarskiego we Lwowie „Pasiecznik wzorowy" zawierający bardzo cenne pouczenia.

„ROK POLSKI", styczeń 1918, zawiera treść następującą: W. Każurowski: Realna polityka; Ign. Chrzanowski: Poglądy na przyczyny upadku Polski a chwila bieżąca; Korespondent: Z obcych głosów o Polsce; Dr Fr. Duda: Czy Galicya wschodnia należała pierwotnie do Rusi?; J. Seruga: Z działalności cenzury rosyjskiej w Polsce. Notatki. Sprawozdania.

Kobieta polska na kresach.

Staraniem Związku kobiet katolickich we Lwowie odbył się tam niedawno, na powyższy temat, wykład O. superiora Sopucha. Z relacyj pism lwowskich o tym zajmującym wykładzie wyjmujemy parę najwybitniejszych ustępów:

Dwie szczególnie właściwości cechują kobietę polską na kresach, a to: wielka stanoświecka prostota u wszystkich, nawet przy pracy najwykwintniej wychowanych pań, połączona z ogromnym rozmachem i bezgranicznem poświęceniem dla sprawy Bożej i katolickiej w każdej okoliczności, czy to przy pracy w szkole, czy społecznej, czy w kościele. Bo i w sprawach kościelnych jest ona jakby wikaryum, nielicznych proboszczów polskich na kresach. Bez niej smutno bardzo wyglądałyby stosunki kościelne katolickie. Ogółem 362 księży katolickich, którzy prócz obowiązków proboszczów tyle innych mają prac do spełnienia, nie byliby w możności podołać zadaniu swemu, obsłużyć na rozrzuconych gminach rozsypanych parafian, gdyby nie były im ratunkiem i pomocą panie ze dworu. One to przygotowują dziatwę polską do spowiedzi i Komunii św., one uczą pisać i czytać po polsku i zasad wiary św., one urządzają u siebie we dworach nabożeństwa majowe i czerwcowe, one z całą służbą i parafianami katolikami odprawiają nabożeństwa w niedzielę i święta, gdy księdza brak.

Tak samo na niwie oświaty ludowej jest kobieta polska na kresach wzorem dla innych. Kiedy nauczanie w duchu polskim było tak prześladowane za czasów caratu, kobieta polska na kresach nie lękała się gróźb i kar. Jedna z pań była 43 razy karaną, a jednak pozostała niepoprawną. To też gdy rewolucya otworzyła wolność do pracy kobiecie polskiej, jej czynność wystąpiła odrazu na jaw. Okazała się potrzeba nauczycieli ludowych. Utworzono więc kursa nauczycielskie, z których co trzy miesiące 40 gotowych wychodzi nauczycieli, aby zaspokoić potrzeby dziatwy. A wszystko to dzieje się pracą i bezgraniczną ofiarnością materyalną kobiet polskich. Na czele „Macierzy polskiej" w gub. podolskiej stoi kobieta, która jakby jaki długoletni inspektor szkolny, prowadzi zarząd 456 szkół i kilku gimnazyów.

Zasługą kobiet polskich jest i to, że zakładnicy lwowscy, przybywszy do Kijowa, nie dostali się od razu do obskurnych i niechlujnych więzień, lecz przybyli jak do domu, bo kobiety „wydeptały", wyprosiły to, że władze pozwoliły wynająć porządny dom z ogrodem, gdzie kobieca ręka postarała się umilić i ulżyć na każdym kroku ich ciężkiej niedoli. Nie zrażały się kobiety polskie niczem, a narażały się nad miarę, n. p. opieką nad legionistami polskimi, zamkniętymi w turmie w liczbie 18. One i tam dotarły do tych 18 szkieletów żywych, zdołały ich uwolnić i w przeciągu półtorej godziny wszyscy byli ubrani i zaopatrzeni. Rewolucya uwolniła ich od śmierci — kobiety polskie od nędzy.

Gdy przyszła rewolucya i wolno już było tworzyć organizacye, rozwinęła się zaraz Sodalicya Maryańska pań, powstał Polski Związek niewiast katolickich, Stow. opieki nad sługami, Patronaże, Ochronki, Organizacye Najśł. Serca Jezusowego dla sierót od niemowlęctwa do 18 roku życia.

Ani pracy ani mienia nie szczędzi kobieta polska na kresach dla spraw publicznych. Jaką zaś okazała się w życiu polityczném, przyrzekł prelegent przedstawić w następnym wykładzie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.